

Marian Banaszak

Geneza seminariów duchownych w Polsce

Collectanea Theologica 37/3, 123-136

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. MARIAN BANASZAK, POZNAŃ

GENEZA SEMINARIÓW DUCHOWNYCH W POLSCE

Uroczysty jubileusz 400-lecia wydania przez Sobór Trydencki dekretu o zakładaniu seminariów duchownych, obchodzony w 1963 roku przez cały Kościół Katolicki, nie spowodował u nas większego zainteresowania ich początkami w Polsce, choć należało się tego spodziewać. Nasza historyczna literatura z tej dziedziny stale jeszcze jest nadzwyczaj uboga, a jak bałamutnie pisano dawniej o początkach najstarszych polskich seminariów, tak pisze się nadal.

1. PROBLEM GENEZY I POCZĄTKÓW SEMINARIÓW DUCHOWNYCH W POLSCE

Ks. Stanisław Chodyński w obszernym artykule o seminariach duchownych w Polsce pisał w roku 1902, że seminarium w Włocławku, założone w 1569 roku, jest „najdawniejsze w Polsce”. Wprawdzie poprzedziło je założenie kolegium jezuickiego w Braniewie, w roku 1564, które jednak dopiero kilka lat później zostało faktycznie otwarte i stanowiło „szkołę wspólną świeckim i duchownym”¹.

W tym samym artykule pisze ks. Chodyński następnie, że to diecezja warmińska miała u nas „najpierwsze seminarium”, założone przez kard. Stanisława Hozjusza. W wspomnianym roku 1564 wezwał on jezuitów do kolegium fundowanego w Braniewie, „które razem dla kleru seminarium być miało”².

W wypowiedziach ks. Chodyńskiego znajduje się przedziwna antynomia: włocławskie seminarium jest *najdawniejsze*, warmińskie — *najpierwsze*.

Podobne antynomie występują w współczesnych opracowaniach historycznych. Z okazji wspomnianego 400-lecia dekretu trydenckiego ukazało się w Rzymie (1963 roku) okazałe dzieło „*Seminaria Ecclesiae Catholicae*”, w którym dość obszerny dział został poświęcony historii i aktualnej statystyce seminariów duchowych w Polsce. O poznańskim

¹ *Encyklopedia Kościelna* ks. Nowodworskiego, t. XXV, 1902, 56.

² *Tamże*, 68.

napisano tam, że zostało założone na synodzie diecezjalnym 26 września 1564 r. (mylnie podano miesiąc; ma być: październik) przez biskupa Adama Konarskiego, który po swoim powrocie z Soboru Trydenckiego starał się zrealizować soborowy dekret o zakładaniu seminariów, łącząc je z Akademią Lubrańskiego zreformowaną wówczas i odnowioną³.

O wrocławskim powiedziano wyraźnie, że jest „najstarsze z wszystkich seminariów w Polsce”, założone w październiku 1565 roku⁴. O warmińskim natomiast czytamy, że zostało erygowane 21 sierpnia 1565 r. przez kard. Hozjusza, a uroczysta inauguracja i zapis pierwszych dzieściu alumnów odbył się 25 listopada 1567 r.⁵

Z tych danych historycznych wynika, że seminarium wrocławskie wyraźnie uważa się za najstarsze, a poznańskie i warmińskie podają takie daty swojego założenia, które im przyznają starszeństwo.

Przekonanie o chronologicznym pierwszeństwie seminarium wrocławskiego znajduje się nadto w artykule bpa Wincentego Urbana: „Założenie Seminarium Duchowego we Wrocławiu”. Pierwsze jego zdanie brzmi: „...pragniemy przypomnieć szczegół o najstarszym seminarium na ziemiach polskich, mianowicie o założeniu seminarium we Wrocławiu w roku 1565”⁶. Natomiast redakcja „Studiów Warmińskich” uważa za najstarsze swoje seminarium. W I tomie tego wydawnictwa (1964 r.) umieszczono na naczelnym miejscu portret kard. Hozjusza, a w dedykacji podano, że profesorowie seminarium warmińskiego poświęcają go pamięci kardynała w czterechsetlecie erekcji: 1965 — 21 VIII 1965. W *Słowie Wstępnym* uzupełniono to stwierdzeniem: „W 1565 roku powstało słynne na całą Polskę Collegium Hosianum. W latach 1565—1567 zostało erygowane pierwsze w Polsce Seminarium Duchowne”⁷.

Wobec tych różnych opinii historyk staje z problemem, któremu z wymienionych seminariów należy się faktycznie tytuł najstarszego i chronologicznie pierwszego w Polsce. Daty, dotychczas wiązane z ich początkami, ustalają następującą kolejność:

Poznańskie — 26 października 1564 r.

Warmińskie — 21 sierpnia 1565 r.

Wrocławskie — październik 1565 r.

Włocławskie — rok 1569.

Analiza faktów historycznych, określonych tymi datami, wskazuje jednak, że każda z nich obejmuje treść o nieco innym zakresie. Najpierw więc trzeba ustalić, co rozumie się przez początek seminarium:

³ *Seminaria Ecclesiae Catholicae*, Roma 1963, 897.

¹ *Tamże*, 916.

⁵ *Tamże*, 919.

⁶ *Homo Dei*, 33 (1964) 21.

⁷ *Studia Warmińskie*, 1964, t. I, 5.

czy samo wystawienie dokumentu formalnej erekcji, czy także rozpoczęcie działalności naukowej i wychowawczej, ewentualnie nawet samodzielność istnienia (niezależność od jakiegoś kolegium lub szkoły). Ks. Stanisław Chodyński właśnie z tego powodu nie wiedział, czy przyznać starszeństwo seminarium wrocławskiemu czy warmińskiemu. Miał bowiem zastrzeżenia do tego drugiego, że dopiero w kilka lat później było otworzone", że „nie zaraz się rozwinęło” i że nie posiadało samodzielności istnienia, gdyż było złączone z kolegium jezuickim, które stanowiło „szkołę wspólną świeckim i duchowym”⁸.

Podobne wątpliwości jeszcze jaskrawiej ujawniają się w pracy ks. Aleksego Petraniego „*Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*”, której jeden rozdział w całości został poświęcony dziejom powstania seminariów polskich⁹. Autor ustala dość dziwną chronologię seminariów w Polsce, utworzonych przed końcem XVI wieku: Warmińskie — 1565, Wrocławskie — 1569, Wileńskie — 1582, Gnieźnieńskie — jedno w Kaliszu, 1590, drugie w Gnieźnie, 1598 r. Zupełnie natomiast milczy o początkach seminarium w Wrocławiu, o poznańskim zaś tylko tyle wspomina, że „w Poznaniu od r. 1581 do 1614 prowadzą seminarium diecezjalne i kształcą kler jezuitów”¹⁰. Najbardziej jednak charakterystyczne są jego wątpliwości co do początków seminarium wrocławskiego. Zna on datę jego powstania (rok 1569), lecz wątpi, czy seminarium to rzeczywiście było czynne od razu w roku założenia, skoro dekret erekcyjny biskupa Stanisława Karnkowskiego nic konkretnego o życiu zakładu nie mówi. Według niego „jako wskrzesiciela, jeśli nawet nie fundatora rzeczywistego, seminarium wrocławskiego uważać należy biskupa Pawła Wołuckiego (1616—22)”, który w końcu 1619 r. otwarł je w nowo odbudowanym gmachu¹¹.

Rozwiązanie tych i podobnych wątpliwości może jedynie nastąpić przez gruntowną analizę faktów, które uważa się za historyczne początki poszczególnych seminariów, oraz przez szerokie naświetlenie warunków, w których one powstały. A do tego z kolei konieczna jest znajomości genezy seminariów duchownych w Polsce.

2. PIERWSZE POLSKIE PROPOZYCJE DOTYCZĄCE SEMINARIÓW

Dwa lata przed wydaniem dekretu trydenckiego rozpatrywano sprawę zakładania seminariów w Polsce na synodzie prowincjalnym warszawskim 1561 r. Nawet już wcześniej, wśród artykułów posłanych przez

⁸ *Encyklopedia Kościelna* ks. Nowodworskiego, t. XXV, 1902, 68.

⁹ Ks. Aleksy Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961, 14—27.

¹⁰ *Tamże*, 17.

¹¹ *Tamże*, 15—16.

prymasa Jana Przerembskiego o wszystkim kapitułom i biskupom w związku z tym synodem, był także jeden o seminariach. Wspominając o wielkim braku kapłanów i kleryków, oraz o całkowitym opuszczeniu wielu kościołów, mówi ten artykuł, że trzeba znaleźć sposób założenia jakiegoś seminarium dla duchownych („*querenda via erit, qua seminarium aliquod cleri institui possit*”). Prymas zapytuje, czy nie było by najlepiej w tym celu ufundować kolegia jezuickie w znaczniejszych miastach, jak Kraków, Poznań, Płock¹², Lwów i Wilno, albo przynajmniej w niektórych z nich. Jego zdaniem przyniosło by to ogromne korzyści Kościołowi, jak mógł się osobiście przekonać na przykładzie kolegium jezuickiego w Wiedniu¹³.

Wiedeńska autopsja prymasa miała miejsce przy końcu stycznia 1560 r. podczas jego poselstwa od króla polskiego do cesarza. Szczegółowo opisał ją ks. Jan K o r e w a T J w historycznym studium „*Z dziejów diecezji warmińskiej w. XVI. Geneza braniewskiego Hozianum*”, Poznań 1965), którego jeden rozdział jest poświęcony staraniom arcybiskupa Przerembskiego o sprowadzenie jezuitów do Polski, a inny omawia znaczenie kolegium wiedeńskiego dla genezy jezuitów w Polsce¹⁴. Pobyt w Wiedniu utwierdził Prymasa w przekonaniu, że sprowadzenie jezuitów i zakładanie ich kolegiów będzie najlepszym środkiem reformy życia kościelnego w Polsce i przyczyni się do zwiększenia liczby kleru, który byłby dobrze przygotowany do pracy duszpasterskiej w trudnych wówczas warunkach silnej ofensywy reformacji. Wprawdzie służące mu za przykład kolegium wiedeńskie nie było seminarium duchownym, lecz szkołą i konwiktem dla młodzieży świeckiej, przygotowywało jednak wielu kandydatów do stanu duchownego. Spełniało więc rolę jakiegoś seminarium, w bardzo ogólnym znaczeniu tego słowa¹⁵.

W swoich artykułach przedsynodalnych zalecał Przerembski szukanie drogi, „na której można by założyć jakieś seminarium (*seminarium aliquod*)”. Z określenia „*seminarium aliquod*” wynika, że nie miał on jasnego pojęcia, jak powinno takie seminarium wyglądać, sugerował więc zakładanie kolegiów jezuickich, które byłyby nimi w pewnym sensie, na wzór wiedeńskiego.

Sugestie prymasa zostały odrzucone na synodach diecezjalnych, na co największy wpływ mieli przedstawiciele kapituł. Zdaje się jednak, że ks. K o r e w a zbyt surowo ocenia ich postawę w tej sprawie. W cy-

¹² Ks. Jan K o r e w a S J., *Z dziejów diecezji warmińskiej w. XVI. Geneza braniewskiego Hozianum. Przyczynek do dziejów zespolenia Warmii z Rzeczpospolitą (1549—1564)*, Poznań 1965, 63, mylnie tłumaczy „Mazovia” jako Warszawa; nazwa ta może tu jedynie oznaczać Płock.

¹³ Ks. K o r e w a, *dz. cyt.*, 63.

¹⁴ Rozdział IV, 52—67, rozdział V, 68—93.

¹⁵ Seminarium diecezjalne w Wiedniu powstało dopiero w 1758 r. (por. *Seminaria Ecclesiae Catholicae*, 376).

townej pracy pisze: „O niechęci świadczy uchwała zawarta w szczęśliwie dochowany do naszych czasów protokóle z przebiegu synodu poznańskiego. Synod nie potraktował rzeczowo (podkreślenia moje, XB.) informacji prymasa o kolegiach, lecz posłużył się tą okazją do wytoczenia raz jeszcze starych żalów, jakie ogół kleru kapitulnego zgodnie żywił w owym czasie do swych biskupów. Odpowiedzialność za ubytek księży — który to fakt posłużył prymasowi za punkt wyjścia do postawienia projektu — z waliło bez trosko poznańskie przejawienie w obronie mienia kościelnego narażonego na uszczuplenie”¹⁶.

Poznańska kapituła miała szczególne powody, by odpowiedzialność za brak księży nie bez trosko, ale świadomie zwalić na króla i swojego biskupa. W Poznaniu istniało od czterdziestu lat Kolegium Lubrańskiego, posiadające studium humanistyczne, prawnicze i teologiczne, wówczas jeszcze dobrze się rozwijające. Dla przykładu wystarczy wspomnieć, że teologię wykładał wtedy znakomity Paweł Sarbinus (1555—1563), dominikanin, obdarzony katedralnym kanonikatem dla teologa¹⁷. Z Kolegium Lubrańskiego pewna część młodzieży po ukończeniu nauki wstępowała do stanu duchownego. Kapituła więc szczególnie była o nie zatroskana.

Do należytego funkcjonowania Kolegium potrzebowało należytego uposażenia. Od początku istnienia posiadało je w postaci dochodów z królewskich dóbr miasta Stawiszyna i przynależnych wsi. Przywilejem z 2 V 1518 król Zygmunt Stary pozwolił biskupowi Janowi Lubrańskiemu wykupić te dobra z rąk dotychczasowych dzierżawców, a dochód z nich po potrąceniu kosztów administracji miał stanowić trwałe uposażenie Kolegium.

W roku 1550 podstawy materialne Lubrancianum zostały zachwiane, gdyż kasztelan nakielski, Waclaw Zarembo, zyskał u nowego króla, Zygmunta Augusta, zezwolenie na wykup dóbr stawiszynskich z rąk poznańskiego biskupa i kapituły. Próżne były starania kapituły, by do tego nie dopuścić. Żadnego rezultatu nie przyniosło wysłanie Marcina Gałczyńskiego, kustosa kapituły, na sejm krakowski 1553 r. z wszystkimi dokumentami dotyczącymi sprawy, ani dalsze starania na sejmie warszawskim 1556 r., na którym chciano wyjednać, jeśli nie zwrot Stawiszyna, to przyznanie innych dóbr. Nie pomogła nawet interwencja ówczesnego nuncjusza, Alojzego Lippomano, ani poparcie sejmiku wielkopolskiego z r. 1557. Co więcej, biskup Adam Czarnkowski wziął do swego skarbcza sumę 2 800 florenów, otrzymaną przy wykupieniu Stawiszyna, zobowiązując się płacić na Kolegium rocznie 140 florenów. Ta suma była nieomal o połowę mniejsza w porównaniu z 240 florenami poprzedniego uposażenia z dóbr stawi-

¹⁶ Ks. Korewa, *dz. cyt.*, s. 66.

¹⁷ Ks. Józef Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*. T. II. *Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, 686.

zyńskich. Biskup nadto nie płacił jej systematycznie. Z tego powodu Kolegium powoli upadało i pustoszało, a młodzież chętniej udawała się na studia do lepiej prosperujących uniwersytetów niemieckich¹⁸. W takiej sytuacji musiała też zmniejszyć się liczba kandydatów do stanu duchownego, co z kolei uzasadnia postawę kapituły, zrzucającej odpowiedzialność za brak kleru na króla i biskupa.

Jedną jeszcze okoliczność determinowała stanowisko poznańskiej kapituły. Fundacja nowego kolegium, jezuickiego, wymagałaby dodatkowych wydatków, a brakowało funduszy na utrzymanie Kolegium Lubrańskiego¹⁹.

3. KONCEPCJA WYKORZYSTANIA ISTNIEJĄCYCH KOLEGIÓW I SZKÓŁ

W takim kontekście dopiero się rozumie, że kler kapitulny nie potraktował propozycji prymasa z ledwie ukrywaną niechęcią, prawie wrogością, jak pisze ks. K o r e w a, lecz było to stanowisko przemyślane i podyktowane aktualnymi warunkami²⁰.

Kapituła poznańska podkreślając w uchwałach synodu diecezjalnego, że „wszyscy dostrzegamy brak kapłanów i nad nim bolejemy”, twierdziła jednocześnie, że reforma musi być całościowa i objąć także życie oraz postępowanie biskupów. Według niej, jeśli biskupi zwiększą gorliwość w obronie kapłanów i rozciągną nad nimi skuteczniejszą opiekę, na pewno zwiększy się też liczba kleru²¹. Do tego powinno dojść ich staranie o reformę szkół, które dotychczas przygotowywały kandydatów do kapłaństwa, a teraz mogłyby to czynić w stopniu jeszcze znacznie szerszym. Kler poznański polecił więc swoim przedstawicielom na synod prowincjonalny odrzucić projekt fundowania kolegiów jezuickich, ale popierać wniosek prymasa o reformie Akademii Krakowskiej i wnieść na obrady dodatkowo sprawę reformy Kolegium Lubrańskiego. W tym samym czasie wystąpiła kapituła poznańska do swego biskupa z propozycją, by na wzór Krakowa inkorporował dla profesorów miejscowego Kolegium niektóre beneficja kościelne, ewentualnie w inny sposób pomnożył jego dotację²².

Inne kapituły polskie zajęły takie samo stanowisko. Z całą wyrazistością ujawniło się ono w trzech uchwałach synodu prowincjonalnego warszawskiego z 1561 r.:

¹⁸ *Tamże*, 685.

¹⁹ Ks. K o r e w a stwierdza, że fundacje jezuickie wymagały ogromnych kosztów, *dz. cyt.*, 144.

²⁰ *Tamże*, 66.

²¹ B. U l a n o w s k i, *Acta capitulorum saeculi XVI selecta*, vol. I p. I. *Acta capitulorum Posaniensis et Wladislaviensis (Acta historica, res gestas Poloniae illustr.*, t. XIII), Kraków 1908, 177.

²² *Tamże*, 189.

- 1) synod nakazuje zreformować Akademię Krakowską i inne szkoły, które są „seminariami cnót” (*seminaria virtutum*), aby zapewnić Kościołowi kandydatów do kapłaństwa²³;
- 2) synod zarządza, by biskupi w dogodnych miejscach swoich diecezji zakładali kolegia, w których zapewnią utrzymanie i stypendia pewnej liczbie scholarów, co będzie — jak synod się spodziewa — jakimś seminarium odpowiednich kandydatów do kapłaństwa;
- 3) synod w szczególniejszy sposób upomina biskupa poznańskiego, by zapewnił zaopatrzenie kolegium i szkole przy katedrze²⁴.

Z pełnego tekstu tych uchwał wynika, że uczestnicy synodu mieli rozeznanie braku kapłanów i chcieli temu zaradzić; że proponowali wykorzystanie istniejących już kolegiów i szkół jako „pewnego rodzaju seminarium” (*certum seminarium clericorum*), choć mieli świadomość tymczasowości i niewystarczalności takiego rozwiązania; że byli zwolennikami zakładania nowych kolegiów w diecezjach.

Wprawdzie bliżej nie określono, jakie miałyby to być kolegia, lecz słusznym wydaje się wniosek, że synod nie wykluczał zakładania kolegiów jezuickich. Trudno bowiem pogodzić się z opinią ks. K o r e w y, który pisze, że w tym czasie „co do jezuitów, są oni klerowi bodajże kompletnie obojętni”²⁵. Nawet w kapitule poznańskiej, tak zdecydowanie piszącej w swoich wnioskach na synod prowincjalny, że „nie należy szukać jezuitów i zakładać nowe kolegia”²⁶, mieli jezuici gorących zwolenników. Jednym z nich był Adam K o n a r s k i, prepozyt kapituły od roku 1552, a następnie biskup poznański (od r. 1562). Jako poseł królewski przebywał on wielokrotnie za granicami kraju, miał więc niejedną okazję, by zwrócić uwagę na możliwość wykorzystania kolegiów jezuickich do zaradzenia brakowi kapłanów. W roku 1552, w liście z 18 XI, pisze do P r z e r e m b s k i e g o o nowo otwartym w Rzymie i prowadzonym przez jezuitów Collegium Germanicum jako seminarium kapłańskim dla krajów północnej i środkowej Europy. Jednocześnie proponuje, że podejmie starania za pośrednictwem „naszych kardynałów” (jak to określił), aby z dobrodziejstw tego kolegium mogła korzystać młodzież polska, zainteresowana w studiach teologicznych²⁷. Kilka lat później, pod koniec września 1560 r., nieomal bezpośrednio przed omawianym synodem prowincjalnym, wracając do kraju z Włoch przywoził dwa listy od kard. Ottona T r u c h s e s s, przyjaciela jezuitów,

²³ Uchwała synodalna zaczyna się od słów: „*Ut autem certum seminarium clericorum et sacerdotum, quorum inopia, maxime hoc tempore, ecclesia laborat, constituentur, decrevit haec sacra synodus...*”.

²⁴ B. Ulanowski, *Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI* (Archiwum Komisji Prawniczej PAU t. I), Kraków 1895, 461—2.

²⁵ Ks. K o r e w a, *dz. cyt.*, 66.

²⁶ B. Ulanowski, *Acta capitulorum*, 177.

²⁷ Ks. K o r e w a, *dz. cyt.*, 182, adn. 133.

a zarazem w szczególniejszy sposób zainteresowanego sprawami polskimi (kardynał był autorem ciekawego memoriału o właściwym postępowaniu nuncjuszów apostolskich w Polsce). Konarski według woli oddawcy listów wręczył jeden podkanclerzowi koronnemu, biskupowi Padniewskiemu, drugi — królowi Zygmuntowi Augustowi. Kard. Truchsess zachęcał w nich adresatów, aby w celu ratowania wiary katolickiej w Polsce starali się o zakładanie kolegiów jezuickich, „od których nie masz skuteczniejszego w chrześcijaństwie środka”. Nadto radził przeznaczyć na nowe fundacje opuszczone klasztory. W szczegółach przedstawić całą sprawę miał oddawca listów, Adam Konarski. Z dobrym skutkiem udało mu się to uczynić, tak że posłując w 1561 r. od króla do papieża, mógł poinformować jezuitów w Rzymie o korzystnym dla nich ustosunkowaniu się króla i o królewskim zamiarze założenia w Polsce ich kolegium²⁸.

Dotychczasowe badania historyczne nie wykazały, czy Konarski miał wpływ na podjęcie wspomnianej uchwały synodu prowincjalnego o ufundowaniu przez biskupów kolegiów w ich diecezjach, z pewnością jednak zwolennicy jezuitów — może więc i on — postarali się o tę ogólnikową wprowadzić zachętę. Pośrednio była w niej zawarta sugestia do zakładania kolegiów jezuickich.

4. UCHWAŁA SYNODU PROWINCJALNEGO A DEKRET TRYDENCKI

Na synodzie warszawskim zasadniczo zwyciężyła koncepcja wykorzystania istniejących kolegiów i szkół jako pewnego rodzaju seminariów duchownych. A choć nie przyniosła wówczas żadnych konkretnych rezultatów, musiała posiadać wielu zwolenników, skoro nie została zarzucona po ogłoszeniu w 1563 r. dekretu Soboru Trydenckiego o zakładaniu seminariów duchownych. Niewątpliwie jakiś wpływ na to miał fakt, że soborowy dekret jej nie wykluczał, a nawet można powiedzieć, że do niej zachęcał.

W celu lepszego zrozumienia takiego przypuszczenia należy wnikliwie niż dotąd zaanalizować to, co Sobór postanawiał o seminariach, a więc:

1) warunki przyjęcia: kandydat do seminarium winien mieć najmniej dwanaście lat życia, pochodzić z prawego łoża małżeńskiego, posiadać wystarczającą umiejętność czytania i pisania, okazać chęć do kapłaństwa, odznaczać się odpowiednimi do tego przymiotami charakteru;

2) zadania seminarium: zapewnić wspólną dla wszystkich karność, zobowiązać do noszenia tonsury i stroju duchownego, pilnować codziennego uczestnictwa we Mszach św., spowiedzi raz w miesiącu i Komunii św. według decyzji spowiednika, zapewnić udział semina-

²⁸ *Tamże*, 84—5.

rzystów w nabożeństwach katedralnych we wszystkie dni świąteczne, kształcić chłopców w tzw. gramatyce, w śpiewie, w znajomości kalendarza kościelnego, oraz w innych naukach wyzwolonych; następnie, zapoznać ich z Pismem św., księgami kościelnymi i homiliami świętych, nauczyć sprawowania sakramentów i znajomości rytu oraz ceremonii kościelnych;

3) o b o w i ą z k i b i s k u p a: jako właściwy przełożony seminarium określa z dwoma przedstawicielami kapituły szczegółowe jego zadania, eryluguje seminarium i je wizytuje, zapewnia mu utrzymanie, przyjmuje kleryków, a w wypadku konieczności usuwa ich z seminarium, ustala dokładny program nauczania (*ratio studiorum*);

4) u p o s a ż e n i e s e m i n a r i u m: określone jest w dekrete soborowym bardzo szczegółowo z wyeksponowaną zasadą, że biskup będzie popierał biednych kandydatów do kapłaństwa; on też ma prawo obciążyć kapituły i opactwa świadczeniami na rzecz seminarium, a *seminaristicum* może egzekwować przy pomocy władzy świeckiej; wolno mu w razie potrzeby inkorporować do seminarium beneficja kościelne (*beneficia simplicia*);

5) w y k o r z y s t a n i e i s t n i e j ą c y c h w a r u n k ó w: zważając na trudności w zapewnieniu seminarium wystarczającego utrzymania, dekret soborowy postanawia, żeby biskupi zobowiązali do nauczania w nim scholastyka (może sam spełniać ten obowiązek, lub przez odpowiedniego zastępcę), a na przyszłość scholasterie w kapitułach katedralnych należy nadawać doktorom lub magistrów, czy innym osobom, które byłyby zdolne do takiego nauczania; jeżeli ten warunek nie zostanie spełniony, nadanie będzie nieważne ²⁹.

Koncepcja seminarium według dekretu trydenckiego dość znacznie odbiega od współczesnych pojęć. Wtedy nie odróżniano seminariów niższych od wyższych, nie przeprowadzano wyraźnej granicy podziału między studium humanistycznym, a filozoficznym i teologicznym, tym ostatnim stawiając niewielkie wymagania. A poza tym, jak to normalnie bywa, gdy tworzy się coś nowego, nie wszystko zostało w soborowym dekrete sprecyzowane i w szczegółach wypracowane. Stawiając ogólną zasadę, że biskup zakłada seminarium i jest jego najwyższym przełożonym, jemu zostawiono swobodę wypracowania dokładnego modelu seminarium. Mając zaś za przykład istniejące już kolegia dla młodzieży, zwłaszcza jezuickie, częściowo widziano seminaria na ich wzór. Z pewnością dla tego powodu najczęściej używa się w dekrete określenia „kolegia”, a tylko kilka razy „seminaria”. Podkreślono wprawdzie istotne odrębności: chęć do kapłaństwa i odpowiednie przymioty charak-

²⁹ *Seminaria Ecclesiae Catholicae*, 98.

teru, noszenie tonsury i stroju duchownego, lecz inne wymagania były takie same, jak w kolegiach i szkołach katedralnych. Sobór nadto wyraźnie polecał, by wykorzystać istniejące warunki, szczególnie posłużyć się w nauczaniu seminaryjnymi scholastykami z kapituł katedralnych. To wszystko utwierdziło więc zwolenników koncepcji, ujawnionej na synodzie warszawskim, by od niej nie odstępować.

Dekret soborowy mówiąc ogólnikowo o strukturze i wewnętrznej organizacji seminarium, zajął się bardzo szczegółowo sprawą jego uposażenia. Dosłownie dwie trzecie dekretu są temu poświęcone. Na ten szczegół warto zwrócić uwagę, gdyż on wyjaśnia formę i treść dokumentów, które w Polsce powołują do życia seminaria duchowe. Prawie w całości zajmują się uposażeniami seminariów³⁰.

W okresie stale jeszcze trwającego rozwoju reformacji w Polsce, kiedy to również toczono silną walkę o zniesienie kościelnych dziesięcin, sprawy materialne stały się specjalnie trudnymi problemami. One więc w jakiś sposób hamowały tworzenie nowych fundacji, a skłaniały do wykorzystywania raczej tego, co już istniało. Biorąc pod uwagę tę okoliczność, łatwiej rozumie się koncepcję wykorzystania istniejących kolegiów i szkół jako pewnego rodzaju seminariów. A że wiele z nich chyliło się ku upadkowi, dość powszechnie uważano, że zamiast nowe fundować, przede wszystkim ratować by je należało. Do tego zaś skuteczną pomocą mógł być soborowy dekret. Gdyby istniejące kolegia i szkoły uważać za seminaria, można by na ich renowację i utrzymanie przeznaczyć świadczenia, do których Sobór Trydencki zobowiązał biskupów, kapituły, kler diecezjalny i zakonny na rzecz seminarium.

5. NIEUDANE PRÓBY REALIZOWANIA KONCEPCJI SYNODALNEJ

Istnienie w Polsce takiej koncepcji już od r. 1561 pozwala w pełni zrozumieć pierwszy historyczny u nas dokument o założeniu seminarium. Tym dokumentem jest dekret poznańskiego biskupa, Adama Konarskiego, wydany 26 X 1564 r. na synodzie diecezjalnym. Oto jego istotny fragment: „Niedawno zakończony Sobór Trydencki polecił i zarządził erylowanie seminariów dla studiujących i zaopatrzenie ich z dóbr i dochodów kleru tak świeckiego jak i zakonnego. Stosownie do wielkości każdego kościelnego beneficjum ma być jakaś słuszna częśćka z ich dochodów i innych zysków przeznaczona na tego rodzaju seminarium dla studiujących. Z tego powodu i my z ramienia Stolicy Apostolskiej w tym zakresie jako delegat dla naszej Akademii na Ostrowiu Tumskim, ufundowanej niegdyś przez Najprzewielebniejszego Jana Lubrańskiego, z Bożej łaski godnego biskupa poznańskiego, a naszego po-

³⁰ Por. dekret erekcyjny seminarium warmińskiego, Warmińskie Wiadomości Diecezjalne 5 (1949) 14—16.

przednika, i założonej dla popierania rozwoju dobrych umiejętności i na pożytek Rzeczypospolitej, chcąc — jak do tego jesteśmy zobowiązani — założyć (*instituere*), albo raczej wznowić (*restaurare*) pewien rodzaj seminarium dla studiujących, na mocy wyżej wspomnianego dekretu i władzy naszej, albo właściwiej, na mocy władzy udzielonej nam w tej sprawie przez Stolicę Apostolską, polecamy, żądamy, zachęcamy i upominamy nas samych, jak również wszystkich poszczególnych opatów naszej diecezji, aby stosując się do powyższych wskazań i okazując posłuszeństwo i uległość wobec dekretu Powszechnego Soboru Trydenckiego, ze wszystkich dóbr wspomnianych klasztorów — których to dóbr są jedynie stróżami i zarządcami — razem z nami przeznaczyli każdego roku określone sumy pieniężne oraz wydzielali pewne ilości warzyw na rzecz seminarium w zależności od majątku każdego poszczególnego klasztoru...”³¹.

Ogólnikowe sformułowanie tego dekretu budzą wątpliwości co do jego znaczenia historycznego: czy uważać go za początek seminarium duchownego w Poznaniu, oraz co do jego charakteru prawnego: czy stanowi dokument erekcyjny. Udzielenie wyczerpującej odpowiedzi będzie możliwe po dokładnym studium nad dokumentami erekcyjnymi pierwszych seminariów w Polsce i nad ich początkami, obecnie jednak warto podkreślić, że dekret biskupa K o n a r s k i e g o, to próba realizowania koncepcji o wykorzystaniu na seminaria istniejących już kolegiów i szkół katedralnych.

Za podjęciem takiej próby opowiedziała się przede wszystkim kapituła poznańska. Zatroskana o Kolegium Lubrańskiego, chciała wykorzystać je na seminaryjną uczelnię i alumnat. Warunki mieszkaniowe były w nim korzystne. Wizytacja przeprowadzona kilka lat później, w 1571 r., stwierdziła jeszcze wówczas, że w budynku Kolegium, na parterze i na piętrze jest wiele izb dla uczniów³². Nie mniej korzystnie przedstawiały się także warunki nauki. Kolegium posiadało studium humanistyczne, prawne i teologiczne, odpowiadając pod tym względem wymaganiom dekretu trydenckiego. Właśnie krótko przedtem, w r. 1562, ożywiło się w nim studium humanistyczne. Na profesorów zostali powołani dwaj wybitni mistrzowie krakowscy: Benedykt Herbest i Grzegorz z Sambora. Pierwszy z nich wybrany później na kanonikat dla doktora teologii, zaczął wykładać ten przedmiot, ale ściągnął w swoje miejsce na studium humanistyczne dwóch braci: Jana i Stanisława Herbestów. W tym samym czasie uczy także mniej od Herbestów znany, lecz nie mniej dobry jako profesor, mistrz Mikołaj Grochowski (1564—1570)³³.

W dekreście biskupa K o n a r s k i e g o znajduje się zwrot „pewnego

³¹ Ks. J. J a b c z y ń s k i, *Archiwum Teologiczne*, Poznań 1836, t. I, 102—3.

³² J. Ł u k a s z e w i c z, *Historia szkół*, Poznań 1849, t. III, 487.

³³ Ks. J. N o w a c k i, *dz. cyt.*, 686.

rodzaju seminarium” (*certum seminarium*). Można go uważać za jakieś nawiązanie do takiego samego określenia z uchwały synodu prowincjalnego w r. 1561, co oznaczało ogólnikowe tylko załatwienie sprawy seminariów. Niezależnie jednak od powyższego zwrotu, treść całego dekretu wskazuje, że biskup K o n a r s k i widział w nim jedynie tymczasowe rozwiązanie problemu seminarium. Zainteresowany już od 1552 r. kolegiami jezuickimi, był raczej zwolennikiem innej koncepcji: zakładania kolegów jezuickich i łączenia z nimi seminariów. Po objęciu rządów biskupich w Poznaniu nie zaniechał swojej koncepcji, o czym świadczy dokument kapitulny z 9 VII 1571, który potwierdzając fundację jezuickiego kolegium mówi, że od bardzo dawna zawierała się ona w pragnieniach biskupa³⁴. Jeżeli więc K o n a r s k i wydał w 1564 r. dekret o utworzeniu seminarium w łączności z Kolegium Lubrańskiego, zmusiły go do tego trudności materialne.

Ta próba jednak okazała się nietrwała. Wśród przyczyn warto wspomnieć dwie: a) duchowieństwo, szczególnie opaci, nie wywiązali się z zobowiązań na rzecz seminarium, nałożonych im dekretem z 1564 r.; b) z Kolegium Lubrańskiego stale ubywało profesorów; w 1568 r. przestali w nim uczyć Jan i Stanisław Herbstowie, w 1571 — Benedykt, a w 1570 — Grzegorz z Sambora; w tym samym roku zmarł mistrz Mikołaj Grochowski³⁵. Wtedy doszła do głosu nawet w kapitule koncepcja, której zwolennikiem od dawna był biskup: utworzyć seminarium w łączności z kolegium jezuickim. W 1571 r. takie kolegium zostało erygowane, nieco później złączono z nim seminarium³⁶.

Podobnie działał się w innych diecezjach. I tam z powodu braku profesorów do nauczania i zaniedbania obowiązków przez scholastyków, a raczej upadku tego urzędu w kapitułach, ostatecznie zwyciężyła druga koncepcja³⁷.

6. TWORZENIE SEMINARIÓW W ŁĄCZNOŚCI Z KOLEGIAMI JEZUICKIMI

Ta koncepcja nie powstała w Polsce. Wcześniej już w innych krajach wykorzystano kolegia jezuickie do kształcenia kleru diecezjalnego. A kiedy Sobór Trydencki zarządził erygowanie seminariów, dość powszechnie uważano, że najkorzystniej będzie łączyć je z kolegiami jezuickimi.

W Polsce szczególniejszym zwolennikiem tej koncepcji, oprócz bisku-

³⁴ B. U l a n o w s k i, *Acta Capitularum*, 214.

³⁵ Ks. J. N o w a c k i, *dz. cyt.*, 686.

³⁶ Kapituła wyrażając zgodę na erekcję kolegium jezuickiego, uczyniła jednak zastrzeżenie, że to ma być „*sine tamen detrimento sui capituli et scholarum desolatione...*” (B. U l a n o w s k i, *Acta capitularum*, 214).

³⁷ *Encyklopedia Kościelna* ks. N o w o d w o r s k i e g o, t. XXV, 36—37, 64.

pa Konarskiego, stał się kard. Stanisław Hozjusz. Jemu też pierwszemu udało się ją zrealizować. W liście do generała zakonu jezuickiego, Laineza, z 11 VI 1564, ujawnia on motywy swoich starań. Po powrocie z Soboru Trydenckiego przekonał się, jak niewystarczające są jego wysiłki, by podźwignąć z upadku diecezję warmińską, ponieważ nie ma odpowiednich współpracowników. Zmuszony więc jest „oddawać w zarząd pojedynczemu człowiekowi po dwie, trzy, a czasem i po cztery parafie naraz”. Co gorsze, duchowni ci najczęściej „więcej popsują przykładem, niż zbudują słowem”. W takiej sytuacji kardynał widzi jedyny ratunek w pomocy jezuitów, którzy mogliby przygotować mu wartościowych kapłanów: „sądzę, że tylko Towarzystwo wasze stworzy dla mnie seminarium”³⁸.

Wprawdzie i ta koncepcja stwarzała trudności materialne. Jezuci bowiem obejmując kierownictwo seminarium godzili się na korzystanie przez kleryków z nauki w swoim kolegium, ale żądali oddzielnej fundacji dla seminarium, oddzielnego budynku i zarządu. W ten sposób biskup musiał zbierać fundusze właściwie na dwie fundacje, ale jezuci zapewniali dobrych wychowawców i profesorów, a o to było wówczas trudniej niż o środki materialne. Najlepiej świadczy o tym przykład Kolegium Lubrańskiego, które podupadło na dłuższy okres czasu z chwilą utracenia swoich wykładowców.

Wszystkie polskie seminaria, powstałe w XVI wieku: poznańskie, warmińskie, wrocławskie, włocławskie, gnieźnieńskie, płockie i wileńskie, były prowadzone przez jezuitów i związane w dziedzinie nauczania z ich kolejami; jedne od początku swego istnienia, inne po pewnym okresie mniej lub więcej samodzielnego istnienia.

Szczegóły realizowania tej koncepcji należą do studium o początkach seminariów w Polsce. Będzie ono ułatwione, jeżeli uwzględni się wnioski, do których prowadzi poznanie genezy seminariów polskich. Wniosek pierwszy: najstarsze seminaria duchowne w Polsce, tworzone w łączności z kolejami jezuickimi, nie były w pełni samodzielnymi instytucjami. Wniosek drugi: ta łączność z kolejami jezuitów i sprawowanie przez nich całkowitego kierownictwa, stały się przyczyną, dla której w aktach biskupich i kapitulnych jest tak mało historycznych danych z działalności seminariów. Nadto, powyższe stwierdzenia ułatwiają zrozumienie, dlaczego nie wszystkie seminaria mają dokumenty formalnych erekcji, albo dlaczego więcej w nich mowy o kolegium jezuickim, aniżeli o samym seminarium³⁹; dlaczego w aktach biskupich i kapitulnych nie znajduje się na ogół relacji o rozpoczęciu nauki w seminarium, o mianowaniu rektora i profesorów; na koniec, dlaczego w pierwszych dokumentach seminaryjnych tak wiele miejsca poświęca się sprawom uposażenia, a tak mało wewnętrznej organizacji

³⁸ Ks. Korewa, *dz. cyt.*, 132.

³⁹ Por. dekret erekcyjny seminarium warmińskiego.

seminarium. Takie bowiem pytania staną przed każdym, kto zajmie się szczegółowym studium nad początkami seminariów duchownych w Polsce, dotąd jeszcze nie opracowanych.

THE GENESIS OF SEMINARIES IN POLAND

The beginnings of seminaries in Poland are not fully elaborated, and that is the cause of doubts which of them was the oldest. A study concerning their genesis may solve, to some extent, this problem.

Two years before the Trent Council decree concerning the seminary foundation, primate John Przerembski proposed, because of the lack of the sufficient number of priests in Poland, to establish, in larger towns, Jesuit colleges, which would prepare the candidates to priesthood.

The Warsaw provincial synod in the year 1561 stood for another conception. It advised to use the existing colleges and schools as seminaries of a certain kind (*certum seminarium*). This conception lasted after Trent Council, as it was not contradictory with the decree about seminaries, which ordered to take advantage of the existing conditions. The decree of Adam Konarski the Poznań's bishop, was a trial of such accomplishment of the above mentioned decree. It was issued on 26th October 1564 at diocesan synod and obliged the bishop and abbots to charges on account of the seminaries, according to Trent decree. The proceeds were devoted to the maintenance of Lubrański's College in Poznań, that was a kind of seminary preparing the candidates to priesthood. The trial failed, as the college had not had the sufficient number of lecturers. Because of that, bishop Konarski wanted to found a Jesuit college and join it with the seminary. It happened in the year 1571. Still earlier, in the year 1565, cardinal Stanislaus Hozjusz, Warmia bishop established, in accordance with that idea, the Jesuit College at Braniewo, joining it to the seminary. The same did other bishops. It was because of that, that all the Polish seminaries founded to the end of the 16th century, were led by Jesuits and existed in communion with their colleges.